

WYDAWCA

# NUŻ W BŻUHU

## 2 JEDNODŹNIKA FUTURYSTÓW

WYDAWCA

WYDAWCA  
WYDAWCA

WYDAWCA

### we wszystkich kolorach!

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

# **Nuż w bżuhu 2 jednodńuwka futurystuw wydańe nadzwyczajne[4]**

**bruno jaśeński ANATOL  
STERN[1]stańisław  
młodożeńec[2]aleksander wat[3]tytus  
czyżewski leon hwistek[4]**



**Krakuw - Warszawa[4], listopad 1921**



# NUŻ W BŻUHU

## 2 JEDNODŃUWKA FUTURYSTUW

WYDAŃE NADZWYCZAJNE — LISTOPAD 1921

KRAKOW — WARSZAWA

---

---

**bruno jaśeński.**

[foot-bal wszystkich świętyh](#)

[mięso kobiet](#)

[psalm powojenny](#)

**tytus czyżewski**

[medjumiczno-magnetyczna fotografia](#)

[poety brunona jaśeńskiego](#)





(zdjęta przy świetle gilotynowym)


[transcendentalne panopticum](#)

**leon hwistek**

[o poezji](#)

# Przypisy

1. [↑](#)  Utwory Anatola Sterna (1899-1968) będą możliwe do udostępnienia w 2039 roku.
2. [↑](#)  Utwory Stanisława Młodożeńca (1895-1959) będą możliwe do udostępnienia w 2030 roku.
3. [↑](#)  Utwory Aleksandra Wata (1900-1967) będą możliwe do udostępnienia w 2038 roku.
4. [↑](#) [4,04,14,2](#)  wg pisowni oryginalnej.

 Tekst jest [własnością publiczną](#) (*public domain*). Szczegóły licencji na stronie .

**bruno jaśeński.**

## **FOOT-BAL WSZYSTKIH ŚWIĘTYH.**

### **PROLOG.**

domy skaczą w konwulsjach sklepień.  
krew bulgoce ustami ryńen.  
ręce moje wyćagam ślepe:  
**oddaj, oddaj, co żeś nam wińen!**

gwiazdy z nieba lecą, jak wiśnie.  
ostre dreszcze wstępują światem.  
znowu pszyjdźe, zgwałci i ciśnie  
noc-megiera w kolczykach światel.

puść nas, puść nas, dosyć już czekam!  
otwóż wszystkim nieznane družki!  
**daj nam także do dzbanka z mlekiem  
z hmur łyżeczką zbierać kozuszki!**


słyszysz dzieci, co Cię wołają?  
pszyjdź już, pszyjdź już, weź nas i prowadź!  
po alejach twojego Raju  
daj nam raz się pszespacerować!

czemu, czemu karćisz nas gniewem?

złość otuszam, jak dżewa z szyszek.  
pszed twym tronem stoję i śpiewam:  
otom, pańe, św. franciszek!

## Przypisy

1. ↑ [1.01.11.2](#)  wg pisowni oryginalnej.

 Tekst jest [własnością publiczną](#) (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Bruno Jasiński](#).

**bruno jaśeński.**

## **mięso kobiet**

Pszechodząc pszypadkowo pszez ćeńisty pasaż,  
mimo palm kiwających sę, jak senny palec,  
zobaczyłem kobietę, kture rąbał masaż  
i układał na ladże kawał po kawale.

Kszyczały na gałęźach żułte ptaki timur.

Kołysały głowami i muwiły **tata**.

Pszez zapah cał kobiecych ostszejszy od dymu  
stuk rytmiczny tasaka jęczał i dolatał.

Zeskoczyły w podskokah shody z karku pięter.

Biły głową o ścanę i nie mogły trafić,

kiedy wybiły otwur wyszedłem nim *lente*

i na placu olbzymim połknęła mnie gawiedz

Whodziły blade pańe do ćemnych garsonjer,

rozpinały w pośpiehu bluzki pod żakietem,

gdy z zapalonym lontem na barkah kanońer

stszeliłem z głowy w niebo czerwona rakieta.

**Ńe liźće ust kohankom, leżąc im na bżuhu!**

**Jedźće je ze śmietaną i łykajće z cukrem!**

Hude szynki dżewczynki są pszedziwnie kruhe



i dobry jest kobiecych muskularnych nug krem.

Jak wiele cudnych sokuw ąało kobiet mieści  
cuż wiesz o tym, hoć zdżerasz sukńe, jak firanki,  
don zuańe, co ąało swojej pańi pieścisz  
a kturyś żadnej jeszcze ńe pożarł kohanki.

Poczekajće, ńe gwałćće, ńe pieścće, ńe hodźće!  
Ñeh znowu dzewicami żemia sę zaludńi!  
Usta twoje, jak gąbka umaczana w ocće,  
są mi dziwnie ńedobre, gożkawe i nudne.


Pszyszłaś do mńe bez sukńi, powiedźałaś: ńe rusz!  
Będiesz odtąd mńe kohał tylko, jak brat sosterę.  
Gdy podeszłaś do lustra zdejmować kapelusz,  
w karku twym tłustym zemby zatopiłem ostre.

## **Pożerajcie kobiety z octem i na suho!**

Pszestańće z nimi robić swoje nudne świństwa!  
Kohankowie, noszący swe kohanki w bżuhu,  
nadhodzi wasza era **nowe maćżyństwo**

[2]

## **Przypisy**

1. ↑ [1,01,11,2](#)  wg pisowni oryginalnej.

2. ↑ *Drukując wiersz powyższy, stanowiący erę w dotychczasowym życiu erotycznym ludzkości, propagujący zupełnie nowy sposób używania kobiet pozaseksualny, z obawy, aby nie być posądzonym o nienawiść do kobiet lub śinobrodzizm, dodaję tych kilka słów wyjaśnienia. Wajninger jest starym idjotą, tołstoj — tak samo. Jestem gorącym wielbiцеlem kobiety, ktura zamyka w sobie nieskończone moze możliwości, dlatego właśnie buntuję się pszećiw eksploatawańu jej w jeden tylko, mniej lub więcej pszez naturę pszepisany sposób, kturego powtażanie w nieskończoność staje się nudne i nawet w części nie wyczerpuje tego wszystkiego, co można by jeszcze z kobiety wydobyć. Nie rozumiem dlaczego człowiek posuwający się we wszystkich dziedzinah nieustannie napszud, miałby jedyńe w dziedzińe erotycznej pozostać wiecznym konserwatystą. Płaczliwe skargi symbolistuw na to, że mężczyzna nie jest w stańe nawet w miłości stopić w sobie kobiety, rozczulają mnie. Poeci opiewający wątpliwą rozkosz pocałunku, pszestali być już czytańi nawet pszez pańenki. Kohankowie, pożerajće się! Zwiastujemy wam rozkosze nowego zespołeńa!*

Ⓒ Tekst jest **własnością publiczną (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Bruno Jasiński](#).

**bruno jaśeński.**

## **PSALM POWOJENNY**

motto:

»ręce myć, gębe myć,  
suknie prać, — nie będzie znać...«

*Wyspiański.*

Już dawno, Pańe, duh muj gotuw  
i przyszłość czeka uśmiehnięta, —  
w rytmicznym hszęście kulomiotuw  
idą czerwone moje święta!

Do pulsujących tętnic ulic,  
gdze tłum pszewala swoje twaze,  
pszypadłem uho swe pszytulic  
i słyszę głuhy huk wydażeń.

Już sę zakończył wielki raut,  
na kturym były luduw scysje.  
W ubranych w kwiaty kebah aut  
już odjechały wszystkie misje.

Ñe będzie więcej huku dżał,  
świstu szrapneluw i mitraljez.  
Ñeh tańczy ten, kto dotąd drżał, —  
na niebie dziśaj wielki bal jest.

Wszyscy, jak byli, mieli rację,  
dowieść im tego spory trud był.  
Pan Bug pojechał na wakacje  
**i święci w raju grają w foot-bal.**

Nikt ci nie plunie kulą w tważ,  
nikt ci już zeber nie połamie.  
Cuz taką głupią minę masz  
ty nieodrodny braće hamie?

Napracowałeś się, jak koń,  
na bżuhah wart stępiłeś bagnet, —  
możeće złożyć w kozły broń,  
więcej was, braća, nie zapragnę!

W kipiących tłumach rojnych świąt,  
pod zgzebnyim sukнем bluz roboczych,  
po nocah, we śnie, nie wiem skąd  
widzę płomienne wasze oczy!

Od poćiskami zrytyh łąk  
po szpaltah grobuw pszeszła kolej.  
Może wam plamy krwawe z rąk  
obmyje cjank lub witryolej.

Coś się tu stańe, coś się stańe...  
W powietszu zawisł strahu tuman.  
Słyszę dalekih buż błyskańe,  
co w żyłah krew spiętszają tłumom!

Na placu sklepikaze pospieszńi i dżwńi

spuszczają z ciężkim hukiem żelazne żaluzje,  
ci sami co pszed rokiem z za węgluw sztywni  
patsyli, jak armaty waliły im w gruz je.

Po asfalce spieczonym i rudym, jak krew,  
gromady blydych ludzi, biegnących pszez bulwar,  
howają się za kępy suhotniczych dzew,  
kture zeszlą jeśeńą opłukał kul war.

Ulicami spieńonymi miasta  
biegł człowiek, z włosom rozwianym  
i kszyczał:

**Ludże! czas nastał!**

**Obmyjće dusze z gżehuw, pszywar!**

**Oto nawiedził kraj Pan!**

**Złość leży nieżywa!**

**Myjće się mydłem kneippa!!**

Na opuszczonym placu Mur & Merelis  
tyśacem witryn w pszerażeniu szczękał.  
Kobiety, wćiskając się zpowrotem w dekolty kryz,  
udeżały, jak w febże, o szczękę szczęką.

Z trotuaruw, jak z żyznej, podlanej gżędy  
podnośliły się białe i fioletowe kwiatki.  
Ludże, padając na tważ, kszyczeli: nie będę!  
i płakali niewiadomo nad kim.

Na żelonych karuzelah bladzi policjanći  
goñili złodżejuw na drewnianych koñah.

Panowie, zatszymajće się, pszestańće!  
Panowie, zapomńijće o nih!

**Toważysze tramwajaże, nie tszeba płakać!**  
Wstydźće się maće łzy na wąsah.  
Dziś będzemy, jak piłki, pod niebo skakać.  
Poprowadzę was wszystkich w czerwonych płasah!

Hrystus zginał, nie pszyjdże wam gżehuw odpuścić,  
kiedy od ciężkih haubic pujdźće za pługiem.

**Odpuszczajmy swoje nieprawości,**  
**całujmy usta jedni drugim.**


Patszajće, patszće, jaki dziwny cud!  
Jaka cudowna szalona nowina!  
Pszed lustrem tańczę wtył i wpszud,  
na prawo, na lewo się kręcę  
to jest naprawdę, nagle, pierwszy raz:  
**ja mam ręce, my wszyscy mamy ręce!**  
Para cudownych kiszek u ramion nam dynda!  
Możemy je zginać, rozginać,  
podnościć, opuszczając ile kto hce,  
powiedzće, powiedzće sami  
jaka to wspańała winda!  
A ja mam także palce,  
kturymi hwytam i jem  
**i nogi, na kturyh tańczę!**

Nie będzemy nikomu więcej  
obrywali rąk, ani nug.

Hcemy żeby ludzi było jaknajwięcej  
i żeby każdy tańczyć mugł.

Na skraju żelonej drogi  
pogodni śądzemy beztroscy w cudże.  
Ańołowie już idą umywać wam nogi,  
o dziwni, niezgłębieni, cudowni ludzie!

## Przypisy

1. ↑ [1,01,11,2](#)  wg pisowni oryginalnej.

 Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie  
autora: [Bruno Jasiński](#).

**tytus czyżewski.**

# **medjumiczno - magnetyczna fotografja**

**poety brunona jaśńskiego**

**(zdjęta pszy świetle gilotynowym).**

**taka-hu**

**taka-hu**


pałą sę płomień widmowe  
po pszyległej ćemnej sali spacerują długie ręce  
muzg jest pełen węzów i znajduje sę w tej hwili  
w kuhńi na patelni  
ametystowe oczy wielkie pływają  
razem z wigilijnymi karpami w wannie w łazence  
długie lunatyczne nogi shodzą z kanapy  
zblizają sę ćihaczem do komody  
palce na klawiszach klawikordu grają w tej hwili  
»god save the King«  
kręgosłup jest pełen elektrycznego prądu  
w pierśach załamują sę płuca i gnić poczynają  
włosy szukają pszewodów dzwonkuw telefonu  
serce bić pszestaje  
i jest w tej hwili  
w kielihu w tabernaculum  
ty opowiadasz mi pszez sen  
że jesteś u stropu gotyckiej katedry




i pszestajesz żyć  
tońsz w pomarańczowej wodźe  
ja budzę ćę      ja budzę ćę  
ustawiam aparat  
zapalam światło magnetycznej zoży  
i widzę twoje czoło  
oświecone z boku łuną pożaruw  
kąpię klisze w złotej wodźe  
kopuję na bromopapieże  
i wywołuję twą widmową tważ

(»z medjo-magnetycznego fotograficznego atelier Tytusa Czyżewskiego«).

## Przypisy

1. ↑ [1,01,11,2](#)  wg pisowni oryginalnej.

 Tekst jest [własnością publiczną \(public domain\)](#). Szczegóły licencji na stronie autora: [Tytus Czyżewski](#).

**tytus czyżewski.**

## transcendentalne panopticum

kołyszą się wszystkie husteczki  
flagi flakony filiżanki  
lajkońiki barbażyńskie lajkostszygi  
jarmaczne piękności i budy  
waterklozety natury nadzmysłów

### **woskowe figury**

mordercy geniusze generałowie  
z pszyżądem elektryczno-zegarowym  
nakręcany kluczem mickiewicz  
pisze odę do młodości  
ze sztucznymi lokami  
tegethof admirał  
lunety płutna okręty  
kwiaty kwitną jaszczurki jaszczyki  
rozpruwacze mordercy  
garbaści genjusze żeżimieszkowie  
zdegenerowane wazy nocne  
sztuki stosowanej

### **figury z wosku**

### **figury z wosku**

tańczą poruszane elektrycznością  
tańczą zakohane pary nadfigury  
menueta mazury morengo marino  
manekiny ta ta ta monolity  
marya teresa car paweł katażyna  
krul edward książę pońatowski

napoleon ibsen  
rozbawieńi roztańczeńi  
rozlalkowańi zgalwańizowańi  
obok olbzymia elektromehańizm  
żywiółowa instyktowa  
pianola samo gramofon

**ta — rah**

## **elektryczny genjusz panoptyczny**

(tańczy)

: ja tańczę menueta wspomnień  
łez i kręconych kręgosłupów

## **elektryczny napoleon**

(nakręcony tańczy)

: genjalny jestem zagładca  
grający na mandolińe wiekuw

## **mickiewicz panoptyczny**

: objąłem wszystek elektroglob  
tańczą ze mną nakręcane gwiazdy

## **medjum zahypnotyzowane**

(śpiąc tańczy)

: widzę złotego węża  
na dńe kieszeńi alcybjadesa  
widzę instyktowe zwieżęta  
pażące się z błyskawicami elektronów

(whodźi)

## **dyrektor panopticum**

: panowie i pańe  
ja właściciel panopticum  
szanowne publicum

zobaczyć bodźce  
oto wielki napoleon  
wewnątrz samogrający nakręcany  
oto elektryczny mickiewicz  
piszący magnesowym piurem  
zamuwiłem nowe modele  
w drodze : żorż san  
: żołnież nieznany prosto z pod werdę  
: hamlet z ofelją  
: szopen konający  
: d'anuncjo śpiący i wstający  
: dante na elektrycznych drutach  
wstapće oglądajće  
ostatni dzień sensacyjny  
ostateczna słoneczna sposobność

---

## **wszystkie elektromanekiny**

(razem)

kohamy się kohamy się kohamy się  
raz raz raz

---

(Dzwońą we wszystkie sentymentalne dzwony  
wszystkich urano-kościołuw  
kaplic kąpieli eteru i zuż  
gwiazd pierwotnyh polarny i buż  
i

**słońc).**  
**publiczność i manekiny**

(razem)  
kohajmy się    kohajmy się    kohajmy się  
my magnetyczne trupy żemi  
raz            raz            raz  
płudźmy się    rudźmy się    elektryzujmy się  
zmaniżujmy świat

## **dyrektor publiczność manekiny**

(tańczą)  
elektro - piano - kataryna  
gra

---

### **Ja:**

jako tworca  
elektro światu mego muzgu  
ja medium samego siebie


## **pierwszy elektromagnetyczny**


## **poeta i malarz**

## **tytus czyżewski**

zahypnotyzowałem moje myśli  
pszebrnąłem            pszeszedłem  
sentencję            sentymentalizmu  
whodzę            w życie            twożę  
może            elektronu            buż  
w    mym    muzgu  
daję sztukę    i    hypnoprawa  
zwieżęcych gńazd  
elektro-medjumicznego instynktu.

# Przypisy

1. ↑ [1,01,11,2](#)  wg pisowni oryginalnej.

 Tekst jest **własnością publiczną** (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Tytus Czyżewski](#).

# leon hwistek

## o poezji

(ustęp poniższy nieodczytany przez autora na wieczoże futurystów w Zakopanem, wskutek głośnych zajęć, jakie miały na nim miejsce, podajemy, z upoważnienia autora, tą drogą do wiadomości czytelników. Zamieszczając te kilka uwag o poezji oryginalnego artysty, myśliczela i teoretyka nowej sztuki, odsyłamy wszystkich, pragnących się bliżej zapoznać z jego teorią, do wszechstronnie wyczerpującej jego książki p. t. »wielość zeczywistości«).

Treścią sądu są nie tylko stosunki zahodzące w zeczywistości, ale również stosunki zahodzące w świecie przedmiotów idealnych nie mających nie raz nic wspólnego z zeczywistością. Ta okoliczność wpływa o tyle komplikująco, że podział poezji na 4 typy odpowiadające 4-em zasadniczym zeczywistościom nie da się tak ściśle przeprowadzić, jak to ma miejsce w malarstwie i żęźbie. Nie mniej wyruźnić możemy poezję prymitywistyczną, realistyczną, impresjońistyczną i futurystyczną, (w szerokim znaczeniu tego wyrazu). Właściwe zadane teorii poezji polega na badaniu stosunku formy zdania do sensu, bez względu na to, czy ten sens odnosi się do zeczywistości czy też do przedmiotów idealnych.

Logika wyruźnia zdania mające sens, czyli sądy, od zdań pozbawionych sensu, posługując się pszytem ścisłymi kryteriami stanowiącymi t. z. teorię typów logicznych. W ten sposób wyduzela ze zdań, pewną określoną klasę sąduw typu 1-go, 2-go, 3-go i t. d. Zdania pozostałe znajdują się poza zakresem logiki,

nie jest jednak wykluczone, że niektóre z nich mogą zostać z kolei zaliczone od sądów typu wyższego, Ale i takim nawet zdaniom, które właściwości tej nie posiadają możemy przypisać i przypisujemy pewien sens posługując się pojęciem sensu już nie w logicznym, ścisłym znaczeniu ale w znaczeniu nieco szerszym, które nie posiada wprawdzie wartości naukowej, może nas jednak interesować z innego punktu widzenia. Otóż, dobrze jest zaznaczyć, że poza logicznym pojęciem sensu znaczenie wyrazu »sens« może być na różne sposoby ustalone i że można nawet ustanowić całą hierarchię zdań zależną od różnych znaczeń tego wyrazu.


Jest jasne, że im dalej posuwamy się w tej hierarchji, tem bardziej oddalamy się od sensu naukowego, zbliżając się coraz bardziej do pustego dźwięku wyrazów, czyli do t. zw. muzyki szmerów. — Temsamem oddalamy się coraz bardziej od zagadnienia prawdy i fałszu pszesuwając się na teren zagadnień czysto formalnych. — Jest jasne, że dążenie poezji do oddzielenia się od nauki i innych obcych sztuce dyscyplin musi kierować poezję do tych nieuhwytnych terenów, na których jeszcze nie mamy czystej muzyki szmerów, a które jednak są już obce problematowi prawdy i fałszu. — Dążenie to możemy nazwać *formizmem* w poezji. — Żecz jasna, że podobnie jak w sztukach plastycznych, rozwiązanie tak postawionego zadania nie może być osiągnięte ani pszez teorię, ani też pszez formalne eksperymenty. Podobnie jak tam potszebna jest i tu bezwzględna szczerłość artysty, bezwzględne pszejęcie się jakimś zdażeniem, czy też jakąś myślą. Zdażenia należące do dawno skrystalizowanych żeczywistości, podobnie jak myśli whodzące w zakres nauki są oczywiście mało pszydatne do tego rodzaju podńety, formułują się bowiem automatyczne w sądy




ściśle określone. Psześciwne zdażenia dokonujące się w rzeczywistości wyobrażeń i myśli należące do zakresu ideologii pojęć płynnych (mętnych) przedstawiają niezmiernie trudności sformułowania, choćby z tego prostego powodu, że język zbudowany jest w zasadze dla rzeczywistości rzeczy, będącej skrajnym psześciwienstwem rzeczywistości wyobrażeń. W ten sposub poezja formistyczna łączy się ściśle z zagadnieniem rozszeżenia języka, co jest stałą cechą kaźdej ludzkiej się do życia poezji. Prucz tego odgrywa zasadniczą rolę nieuhwytność samych zdażeń. Czynniki te są wystarczającą podstawą do pobudzenia żywiołowej twurczości poetuw, prowadząc ih niezależnie od wszelkiej teorji na właściwy teren.

---

## Przypisy

1. ↑ [1,01,11,2](#)  wg pisowni oryginalnej.

 Tekst jest **własnością publiczną (public domain)**. Szczegóły licencji na stronie autora: [Leon Chwistek](#).

# O tej publikacji cyfrowej

Ten e-book pochodzi z wolnej biblioteki internetowej [Wikiźródła](#)<sup>[1]</sup>. Biblioteka ta, tworzona przez wolontariuszy, ma na celu stworzenie ogólnodostępnego zbioru różnorodnych publikacji: powieści, poezji, artykułów naukowych, itp.

W publikacji została zachowana oryginalna ortografia, oczywiste błędy w druku zostały poprawione przez redaktorów Wikiźródeł.

Wersja źródłowa tego e-booka znajduje się na stronie:

[Nuż w bżuhu 2 jednodńuwka futurystuw wydańe nadzwyczajne](#)<sup>[4]</sup>

Książki z Wikiźródeł są dostępne bezpłatnie, począwszy od utworów nie podlegających pod prawo autorskie, poprzez takie, do których prawa już wygasły i kończąc na tych, opublikowanych na wolnej licencji. E-booki z Wikiźródeł mogą być wykorzystywane do dowolnych celów (także komercyjnie), na zasadach licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach wersja 3.0 Polska](#)<sup>[2]</sup>.

Wikiźródła wciąż poszukują nowych wolontariuszy. [Przyłącz się do nas!](#)<sup>[3]</sup>

Możliwe, że podczas tworzenia tej książki popełnione zostały

pewne błędy. Można je zgłaszać na [tej stronie](#)<sup>[4]</sup>.

W tworzeniu niniejszej książki uczestniczyli następujący wolontariusze:

- Wieralee
- Bonvol
- Joanna Le
- Vearthy
- Lilibalu
- Tzawisko
- Ankry

- 
1. [↑ https://pl.wikisource.org](https://pl.wikisource.org)
  2. [↑ http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl](http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl)
  3. [↑ https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze\\_kroki](https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki)
  4. [↑ http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skrytorium](http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skrytorium)